

## IDEAŁ CZŁOWIEKA W PASTERSKIEJ PRACY ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

Wybitny kapłan w Antiochii, a potem patriarcha Konstantynopola zajmuje poczesne miejsce wśród pasterzy wczesnego Kościoła. Poddanie człowieka ewangelicznym zasadom było dla niego zadaniem, któremu poświęcił wszystkie swe zdolności i siły.<sup>1</sup> Stąd nic dziwnego, że — gdy dziś centrum zainteresowań stanowi właśnie człowiek i jego wyrobienie — zatrzyma się przy naszym Doktorze nawet najbardziej postępowy duszpasterz, by sięgnąć do bogatego zasobu jego doświadczenia.

Jaki w swej pasterskiej pracy wytyczył Jan ideał człowieka, którego chciał wychować?

### I

Aby na to pytanie wyczerpująco odpowiedzieć, musimy wpierw zdać sobie sprawę ze starożytnych celów wychowawczych.

Ideałem greckim był zawsze człowiek „piękny i dobry (*kalokagathos*)“ Na pierwszy plan wysuwali tu Hellenowie sprawności fizyczne. Dawała je gimnastyka. Marzeniem Greka był wieniec laurowy za zwycięstwo w zawodach. Dwuletnie ćwiczenia musiał przejść każdy, kto chciał być pełnoprawnym obywatelem państwa. Położono też nacisk na wyrobienie ducha. Służyć mu miała muzyka, pod której miano — prócz gry na instrumencie, uważanej za środek łagodzenia namiętności i uszlachetniania uczuć — podpadały też śpiewy i tańce oraz czytanie dzieł poetów, zwłaszcza pieśni Homera — „Iliady“ i „Odysei“. To fizyczne i duchowe wyrobienie, określane słowem *paideia*, było punktem honoru każdego szanującego się obywatela greckiego.<sup>2</sup>

Ideałowi „pięknego i szlachetnego“ człowieka dał filozoficzną podbudowę Platon<sup>3</sup>. Wskazując na etyczną doskonałość ludzką, wyszedł on ze

<sup>1</sup> S. Jean Chrysostome c'est pasteur de la trempe du s. Paul et du s. curé d'Ars (B. Vandenberghe, S. Jean Chrysostome, Namur 1957, 10).

<sup>2</sup> Szeroko pisze o tym W. Jaeger (*Paideia*, tłum. M. Plezia, Warszawa 1962).

<sup>3</sup> *Oeuvres complètes*, texte établi et traduit par A. Rivauch. Paris 1925.

swej nauki o ideach, dostępnych jedynie myśli, wiecznych, których świat materialny, dostrzegalny zmysłami, zmienny, jest tylko słabym odbiciem.<sup>4</sup> W owym świecie ducha osobliwym blaskiem lśni idea Dobra, będąca zarazem źródłem wszelkiego istnienia, którą też należy utożsamić z Bogiem.<sup>5</sup> Na widok rzeczy ziemskich przypomina sobie człowiek idee, które oglądała jego dusza przed wstąpieniem w ciało, i zachwyca się dobrem i pięknem, bo się w nim budzi tęsknota za ową świetlaną ojczyzną ducha.<sup>6</sup> Tam wróci ona po zwycięstwie nad zmysłami i wyzwoleniu się z ciała.<sup>7</sup> Doskonałość moralna (*kalokagathia*) polegająca na harmonii trzech władz duszy — rozumu, namiętności i pożądlivosti, usprawnionych przez trzy cnoty — mądrość, męstwo i wstrzemięźliwość, stanowi o wartości każdego człowieka.<sup>8</sup>

Naukę Platona rozwinął jego uczeń, najgłębszy myśliciel pogańskiej starożytności, Arystoteles.<sup>9</sup> Cel i szczęście człowieka widział on w działalności (*energeia*)<sup>10</sup>, i to w działalności zgodnej z jego rozumną naturą — w cnotie (*dynamis*).<sup>11</sup> Aby ją zdobyć, trzeba pracować nad sobą, i to przez czas dłuższy; bo jak jedna jaskółka — mówi obrazowo Stagiryta — nie oznacza jeszcze wiosny, tak i jeden dobrze spędzony dzień nie uczyni człowieka cnotliwym i nie przyniesie mu związanego z cnotą szczęścia.<sup>12</sup> W harmonijnym rozwoju i działaniu władz ludzkich kierowniczą rolę spełnia rozum; on je utrzymuje w porządku i ładzie, wprowadza umiar i właściwy środek. Najwyższy stopień cnoty osiągnąć można w kontemplacji (*theoria*), najbardziej boskiej, stanowiącej szczyt szczęścia ludzkiej czynności.<sup>13</sup>

Inny ideał życiowy stworzyli Rzymianie, urodzeni żołnierze i praktycy. Dla gimnastyki i muzyki zrozumienia — jak to widzimy u Wergiliusza w mowie Anchizesa do Eneasza<sup>14</sup> — początkowo nie mieli. Duchowej kulturze greckiej ulegli dopiero po podbiciu Hellady. Pod jej wpływem najlepiej ujął ideał człowieka Cyncero.<sup>15</sup> Rozumiejąc, że szlachetność jest podstawą narodu<sup>16</sup>, zajął się ten wielki mówca i filozof szczególnie etyką, dając w szeregu swych dzieł jej przystępny wykład. W człowieku — mó-

<sup>4</sup> Fedon 25.

<sup>5</sup> Rzeczpospolita VII, 3.

<sup>6</sup> Menon 15 d, 20 e, 21 b.  
Fedon 12—13.

<sup>8</sup> Rzeczpospolita X, 12—16.

<sup>9</sup> Aristotelis Opera. Berolini 1960.

<sup>10</sup> Etyka nikom. 98 a 5—7, 76 b 2.

<sup>11</sup> Tamże 98 a 16, 99 a 5, 6 b 26; 76 a 10, 11.

<sup>12</sup> Tamże 3 a 17.

<sup>13</sup> Tamże 77 a 10—78 a 8.

<sup>14</sup> Eneida VI, 851—853.

<sup>15</sup> Cyncero, Pisma filozoficzne. Lwów 1914.

<sup>16</sup> Za Eniuszem mówi Cyncero: „Moribus antiquis stat res Romana virisque“ (Rzeczposp. V, 1).

wi — lśni boski ogień geniuszu, dzięki czemu przewyższa on zwierzęta<sup>17</sup>, a nawet zbliża się do Boga.<sup>18</sup> Ta godność wymaga uporządkowanego życia, czynów zgodnych z jego rozumną naturą.<sup>19</sup> Duchowi należy poddać potrzeby ciała, namiętności i uczucia.<sup>20</sup> Z zasady „*honeste vivere*“ wynikają cnoty: sprawiedliwość — uznawanie ludzkiej godności drugiego<sup>21</sup>, słuszność — równość wobec prawa<sup>22</sup>, odwaga wobec niebezpieczeństwa<sup>23</sup>, umiarkowanie<sup>24</sup>, życzliwość i miłość.<sup>25</sup> Składają się one na cnotę ludzkości (*humanitas*).<sup>26</sup> Ludzkością odznacza się „szlachetny człowiek“ — *vir bonus* Cyncerona.

Wiele myśli przejął ten myśliciel od stoików, zwłaszcza od Panajtiosa i Posejdoniosa, których później reprezentowali w Rzymie Seneka, Kwintyli-  
lian, Epiktet i Marek Aureliusz.

Filozofia antyczna niosła — jak widzimy — wiele cennych myśli, stąd i w starożytności spotykamy szlachetne jednostki, przejawy wzniosłych czynów i zalet, wielkie dzieła sławnych pisarzy i poetów. Wystarczy przeczytać „Żywoty sławnych mężów“ Korneliusza Neposa i Plutarcha z Cheroni, dość wspomnieć takie postacie, jak Arystydes, Epaminondas, Attyk, by się o tym przekonać. Toteż już Klemens Aleksandryjski zauważył trafnie, że jak prawo Żydów, tak filozofia pogan przygotowywała na przyjście Chrystusa.<sup>27</sup>

## II

Wzniosłością grecko-rzymskiego ideału człowieka, który naturalnym światłem rozumu poznaje prawdziwego Boga, panuje nad sobą i szlachetnie odnosi się do drugich, jesteśmy tak urzeczeni, iż *kalokagathia* bywa nierzadko i dziś przewodnią myślą wychowania. Zapominamy, że między nami a starożytnymi stanął największy w dziejach fakt — Wcielenie Syna Bożego i, co za tym idzie, przebóstwienie człowieka.<sup>28</sup> Przy Jego nadprzyrodzonej pomocy możemy przekroczyć wszystko, co sprawia rozwój naturalnych zdolności. Od czasu, gdy Słowo stawszy się ciałem dało nam

<sup>17</sup> O pow. I, 105.

<sup>18</sup> Rzeczposp. III, 1.

<sup>19</sup> *Animus imperet corpori*. (O najw. dobr. i zł. IV, 11).

<sup>20</sup> Rzeczposp. III, 37.

<sup>21</sup> O pow. I, 2041.

<sup>22</sup> O pow. II, 42.

<sup>23</sup> O pow. I, 62—69.

<sup>24</sup> O pow. I, 84—92.

<sup>25</sup> O pow. I, 15, 42.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Kobierce I, 5 (PG 6, 377).

<sup>28</sup> Pięknie ujął tę myśl św. Atanazy: „*Theos o hysteron gegonen anthropos, hina mallon hymas theopoiese*“ (Przeciw arianom I, 38 — PG 26, 92).

moc, abyśmy się stali synami Bożymi<sup>29</sup>, ideałem pasterskim nie może już być człowiek naturalnie tylko „piękny i dobry“, lecz człowiek przez łaskę przebóstwiony — dziecko Boże.

I Chryzostom podkreśla przyrodzoną szlachetność ludzką. Pełnienie naturalnych, w Dekalogu zawartych nakazów etycznych, to częsty temat jego wskazówek i zachęt. „Człowiekiem się jest — mówi między innymi — nie przez posiadanie dwóch rąk i nóg i używanie rozumu, lecz przez pobożność i cnotę“; toteż kiedy Pismo św. chwali Joba, zaznacza, że był on człowiekiem<sup>30</sup>, gdyż kierował się sprawiedliwością i prawdą, czcił Boga i unikał złego, jak i w innym miejscu czytamy: „Boga się bój i przykazania Jego spełniaj, bo to jest pełny człowiek“.<sup>31</sup> Gdzie indziej uczy św. Doktor podobnie: „Słuchaj Boga w Jego przykazaniach, by Bóg cię wysłuchał w twych modlitwach“.<sup>32</sup> I znów: „Nawet cuda nie zbawią człowieka, jeśli nie będzie szlachetnie postępował i przestrzegał przykazań“.<sup>33</sup> Ostatecznie św. Doktor napomina stanowczo: „Zapisz sobie w sercu przykazania: gdy wstajesz i wychodzisz z domu, powtarzaj to prawo“.<sup>34</sup>

Jan nie poprzestaje jednak tylko na naturalnej płaszczyźnie szlachetności. Idzie dalej. Chce zaszcześcić i rozwijać w sercach swych owieczek życie wyższe, nadprzyrodzone, Boże. Stąd szczególnie podkreśla otrzymaną na chrzcie łaskę i płynące z niej zjednoczenie z Chrystusem, przynależność do Jego mistycznego ciała, uczestnictwo w naturze Bożej, piękno duszy, przyjaźń i dziecięctwo Boże. Nie uwydatnia się tak to nigdzie, jak w jego „Mowach katechetycznych“, których część wygłosił do kandydatów do chrztu w Wielkim Poście, część zaś w tygodniu wielkanocnym, gdy ci obmyci już w Wielką Sobotę wodą odrodzenia, ubrani w białe szaty, codziennie do Niedzieli Przewodniej uczęszczali na osobne dla nich przygotowane nauki.<sup>35</sup>

### III

Już w pierwszych słowach wskazuje św. Pasterz na tajemnicze zjednoczenie duszy z Chrystusem, porównując je z małżeństwem, w którym Chrystus jest Oblubieńcem a dusza oblubienicą. Oblubieniec pojął oblubienicę nie ze względu na jej piękność — była wszak brzydka, gdyż za-

<sup>29</sup> J 1, 12.

<sup>30</sup> Job 1, 1.

<sup>31</sup> Ekl 12, 13 — Mow. kat. 2, 1 (PG 49, 252).

<sup>32</sup> Hom. do Ant. 15, 5 (PG 49, 162).

<sup>33</sup> Hom. do Dziejów Ap. 2, 3 (PG 51, 81).

<sup>34</sup> Hom. do Ant. 19, 4 (PG 49, 196).

<sup>35</sup> Dwie mowy katechetyczne Chryzostoma mamy w PG 49, 223—241; osiem innych opublikował po raz pierwszy A. Wenger w „Sources Chrétiennes“, 50, Paris 1958. Ukazały się one w moim tłumaczeniu, w „Sakramentach wiary“. Kraków 1970. Wyd. Apost. Modl.

pomniawszy o swym z faktu stworzenia jej przez Boga płynącym szlachectwie porzuciła Go, zwróciła się ku stworzeniom i oszpeciła grzechami — lecz z miłości pierwszy wyciągnął ku niej rękę, łaską swą ją wzywając, by porzuciła szatana, odwróciła się od stworzeń i przyłączyła się do Niego.<sup>36</sup>

Chrystus krew swą za nas przelał i oczyścił nas w kąpieli odrodzenia.<sup>37</sup> Z wody chrzcielnej wyszliśmy obmyci z wszelkiego brudu, zdjęliśmy starą szatę grzechu, a przywdzialiśmy szatę nową — królewską szatę łaski, stając się nowym stworzeniem według słów Apostoła: „Kto jest w Chrystusie, nowym stworzeniem jest; co stare, przeminęło, pozostało nowe“.<sup>38</sup>

Przez chrzest — uczy św. Doktor — przyoblekliśmy się w Chrystusa.<sup>39</sup> Na słowa kapłana i przez jego ręce zstąpił do naszego serca Duch Święty.<sup>40</sup> Dusza nasza stała się mieszkaniem Trójcy Świętej.<sup>41</sup> Przed chrztem byliśmy niewolnikami i więźniami szatana, po chrzcie jesteśmy przyjaciółmi, a nawet dziećmi Bożymi.<sup>42</sup> W przepiękny sposób przedstawia Jan płynące z tego sakramentu łaski: „Ci, którzy wczoraj byli niewolnikami, dziś są wolnymi obywatelami Kościoła; ci, którzy niedawno byli w hańbie grzechu, teraz odważnie chodzą w sprawiedliwości; nie tylko są wolni, lecz i święci; nie tylko święci, lecz i sprawiedliwi; nie tylko są sprawiedliwi, lecz i synami, nie tylko synami, lecz i dziedzicami; nie tylko dziedzicami, lecz i braćmi Chrystusa; nie tylko braćmi Chrystusa, lecz i współdziedzicami, nie tylko współdziedzicami, lecz i Jego członkami; nie tylko członkami, lecz i świątyniami; nie tylko świątyniami, lecz i narzędziem Ducha“.<sup>43</sup>

Zachwyca się Jan nadprzyrodzonym pięknem duszy. Nowo ochrzczonych nazywa gwiazdami — gwiazdami ziemskimi, jaśniejszymi od niebieskich: „Oto i z ziemi zabłysły gwiazdy, zabłysły jaśniej niż niebieskie. W pełny dzień zajaśniały i — dziwo! — gwiazdyienne świecą jaśniej od nocnych. Tamte ze wschodem słońca gasną, te za wzejściem Słońca sprawiedliwości jaśniejsze się stają; z wypełnieniem się czasu tamte znikną, te jeszcze bardziej zajaśnieją“.<sup>44</sup> Gdzie indziej mówi podobnie: „Dusza po chrzcie przez Ducha Św. oczyszczona lśni jaśniej od słońca. Jak

<sup>36</sup> Mow. kat. 1, 1—6 (SC 50, 108—111).

<sup>37</sup> Mow. kat. 1, 17 (SC 50, 117).

<sup>38</sup> 2 Kor 5, 17 — Mow. kat. 4, 12 (SC 50, 189).

<sup>39</sup> Mow. kat. 2, 11 (SC 50, 139).

<sup>40</sup> Mow. kat. 2, 25 (SC 50, 147).

<sup>41</sup> Mow. kat. 4, 4 (SC 50, 184).

<sup>42</sup> Mow. kat. 3, 5 (SC 50, 153).

<sup>43</sup> Mow. kat. 3, 5 (SC 50, 153).

<sup>44</sup> Mow. kat. 3, 1—2 (SC 50, 151—152).

wystawione na słońce srebro samo też zaczyna rzucać promienie, tak dzieje się i z duszą; otrzymawszy promień Bożego piękna, staje się jaśniejsza od srebra“.<sup>45</sup>

#### IV

Jako najważniejszy obowiązek płynący z chrztu i godności dziecka Bożego podkreśla Chryzostom wierność łasce uświęcającej. Wszystkie jego upomnienia zwrócone zarówno do nowo ochrzczonych, jak i do tych, którzy już dawno sakramentem odrodzenia zaszczytzeni zostali, dotyczą zachowania nadprzyrodzonego piękna duszy. Ku temu zmierzają wszystkie jego katechetyczne mowy. Przypomina tedy, iż ochrzczeni, raz stawszy się własnością Chrystusa i w Niego się obłókszy, tak winni ułożyć sobie życie, by zdobytej godności nie stracili nigdy.<sup>46</sup> Zaklina, aby zachowali kwitnący blask i pilnie strzegli piękna duszy, by jej nie tknęła żadna kropla brudu.<sup>47</sup> Nawiązując do białych szat, jakie neofici nosili w tygodniu wielkanocnym, mówi: „Wasze lśniące szaty przyciągają oczy wszystkich, ich blask wskazuje na czystość waszej duszy. Toteż zarówno wy, którzy co dopiero otrzymaliście dar chrztu, jak i wy, którzy już dawno dostąpiliście tej łaski, winniście uważać na swe życie i jak pochodnie oświecać patrzących na was. Jeśli zachowacie blask duchowej szaty, będzie ona trwać dłużej, żywszy będzie jej odblask, większe jej promienowanie. Strzeżcie więc tego kwitnącego piękna“.<sup>48</sup> Podobnie wyraża się gdzie indziej: „Ozdabiajcie nie domy, lecz raczej jeden dom — duszę swoją. Bo czyż to nie wstyd, iż marmurami wykładamy ściany, a nie dbamy o Chrystusa, który przechodzi koło nas odarty z szat i obnażony? Jakąż odniesiesz korzyść z pięknego domu? Czy weźmiesz go z sobą? Duszę zaś poniesiesz wszędzie, dokąd tylko pójdziesz“.<sup>49</sup>

Co należy czynić, aby wytrwać w łasce? Odpowiedź na to pytanie ujmuje nasz Pasterz w charakterystyczną dla ascezy jego czasów formułę: *nephein kai egregorenai* — „czuwać i być trzeźwym“. Mówi: „Widząc wasze duchowe bogactwo i wzięwszy pod uwagę szal złego ducha, wiem, że zwłaszcza teraz potrzebna wam jest ostrożność i rozwaga: dlatego każdego dnia zachęcałem was do czuwania i trzeźwości, do ustawicznego strzeżenia duchowego bogactwa, by nie znalazł do was dostępu nieprzyjaciół zbawienia“.<sup>50</sup>

---

<sup>45</sup> Hom. na 2 Kor 7, 5 (PG 61, 448).

<sup>46</sup> Mow. kat. 4, 30 (SC 50, 197).

<sup>47</sup> Mow. kat. 6, 23 (SC 50, 226).

<sup>48</sup> Mow. kat. 7, 24 (SC 50, 241).

<sup>49</sup> Hom. do Ant. 2, 5 (PG 49, 41).

<sup>50</sup> Mow. kat. 4, 32 (SC 50, 198).

Czuwać należy, by ustrzec się grzechu: „Czuwajmy codziennie, byśmy nie splamili swej jasnej szaty, roztoczmy straż nawet na małe rzeczy, byśmy uniknęli wielkich grzechów.<sup>51</sup> Grzech bowiem pozbawiając duszę łaski uświęcającej, staje się jej ciężarem i zarazą<sup>52</sup>, zanieczyszczeniem<sup>53</sup>, ciemnością<sup>54</sup>, ruiną świątyni Bożej<sup>55</sup>, grzech odłącza człowieka od mistycznego ciała Chrystusowego, rani duszę i zabija ją.<sup>56</sup> Stąd mówi Jan zdecydowanie: „Boję się tylko jednej rzeczy — grzechu“<sup>57</sup>, bo „jedno jest tylko nieszczęście — grzech; wszystko inne to dym i pył“.<sup>58</sup>

Trzeba czuwać nad słowami i czynami i o to się starać, co przynosi pożytek duszy. Jeśli ci, którzy zasiadają w senacie, nie powinni wykonywać pewnych czynności, choćby one były dozwolone innym, to cóż powiedzieć o wpisanych na chrzcie w senat duchowy!<sup>59</sup> Dzięki łasce mamy w sobie Chrystusa, winniśmy więc baczyć, by myśleć i postępować w sposób godny takiego Gościa.<sup>60</sup> Ci, którzy piastują publiczne urzędy i noszą na ubraniu odznakę królewską, nie dopuszczają się czynu uwłaczającego ich odznace i szacie — tym bardziej ci, którzy przez łaskę mają Chrystusa nie na szacie, lecz w sercu, postępowaniem swym winni wszystkim wskazywać, iż noszą obraz królewski.<sup>61</sup>

Posiadanie łaski zobowiązuje do cnotliwego życia. „Otrzymaliśmy — mówi Jan — wielkie dary łaski, zajaśniliśmy bardziej od złota, a więc i czyny nasze winny być duchowe“.<sup>62</sup> Za Pawłem wskazuje na cnoty, jakimi winniśmy się odznaczać: „A owocem ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, prawość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość“.<sup>63</sup> Tym bardziej obowiązani jesteśmy ćwiczyć się w cnotach, że obłokłszy się w Chrystusa i dostąpiwszy zaszczytu posiadania Go w mieszkaniu duszy, choćbyśmy nic nie mówili, przez gorliwe życie wykażemy moc Tego, który w nas przebywa. Jak bowiem piękna szata przyciąga oczy wszystkich, tak i królewska szata łaski, jeśli uczciwie żyć będziemy, pobudzi wszystkich do gorliwości. Zaznaczył to Chrystus w słowach:

---

<sup>51</sup> Mow. kat. 4, 32 (SC 50, 198).

<sup>52</sup> Mow. kat. 6, 22 (SC 50, 226).

<sup>53</sup> Hom. na List do Tyt. 3, 3 (PG 62, 680).

<sup>54</sup> Hom. na List do Ef. 3, 3 (PG 62, 28).

<sup>55</sup> Do Teodora 1, 1 (PG 47, 277).

<sup>56</sup> Hom. na List do Ef. 3, 4 (PG 62, 28).

<sup>57</sup> Mow. przeciw Eutropiuszowi 2, 4 (PG 51, 599).

<sup>58</sup> Listy do Olimpii 14, 4 (PG 51, 617).

<sup>59</sup> Mow. kat. 4, 17 (SC 50, 191).

<sup>60</sup> Mow. kat. 4, 27 (SC 50, 196).

<sup>61</sup> Mow. kat. 4, 17 (SC 50, 191).

<sup>62</sup> Mow. kat. 4, 27 (SC 50, 196).

<sup>63</sup> Gal 5, 22—23 — Mow. kat. 4, 27 (SC 50, 196).

„Niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki“.<sup>64</sup> „Nie ma nic miłszego — zaznacza w końcu Jan — od cnoty, nic bardziej upragnionego od świętości. Jak wielka jest jej siła! Żyć w bezpieczeństwie, nie ulegać żadnemu nieszczęściu, przewyższać wszystkich, którzy nam źle czynią. Nie może się równać nawet z takim ten, kto swe czoło uwieńczył koroną królewską. Ma to tylko człowiek, który służy cnotcie. On jeden posiada wszystko w obfitości, wśród burzliwego morza spraw doczesnych zażywając wszelkiego pokoju“.<sup>65</sup>

## V

Zważywszy wypowiedzi Chryzostoma musimy ostatecznie stwierdzić, że prawdziwą wielkość człowieka widział on nie jak przeciętny Grek czy Rzymianin — w pięknie i sile fizycznej, nawet nie w naturalnej tylko szlachetności, jaką prezentowali starożytni mędracy; ideałem Jana był człowiek wystrzegający się grzechu i ćwiczący się w cnotach, odziany w piękną szatę łaski uświęcającej — dziecko Boże. Tak urobioną duszę porównał z królową, odnosząc do niej biblijne słowa: „Stała królowa po prawicy twojej, w ubiorze złocistym, otoczona różnaitością, wszystka bowiem chwała córy królewskiej od wewnątrz“.<sup>66</sup>

Ideał ten dziś także przyświecać winien każdemu duszpasterzowi i wychowawcy. Tak podkreśla go ostatnio Konstytucja dogmatyczna o Kościele: „Wyznawcy Chrystusa powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi; toteż winni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą z daru Bożego otrzymali“.<sup>67</sup> Trafnie pisze na ten temat jeden z naszych myślicieli: „Katolicyzm przywraca prawdziwą hierarchię wartości i prawdziwą koncepcję człowieka. Człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, obciążonego grzechem pierwotnym, ale odkupionego przez Chrystusa, który przez współdziałanie łaski z wolną wolą może osiągnąć wewnętrzną doskonałość — świętość“.<sup>68</sup>

Św. Jan Chryzostom wskazuje również, na jakiej drodze i przy użyciu jakich środków można ideał człowieka zrealizować. Lecz omówienie tego jest już przedmiotem osobnej pracy.

---

<sup>64</sup> Mt 5, 10 — Mow. kat. 4, 19 (SC 50, 192).

<sup>65</sup> Hom. do Mt 25, 5 (PG 57, 323).

<sup>66</sup> Ps 44, 14 — Mowa o pojmaniu Eutropiusza 17 (PG 51, 413), Chryzostom cytuje tu według LXX, w tekście hebrajskim jest inaczej.

<sup>67</sup> R. 5, n. 40.

<sup>68</sup> J. Turowicz, O chrześcijańską kulturę jutra. Wilno 1936, 12.



## SUMMARIUM

Omnium id temporis investigationum caput ac veluti centrum est homo eiusque perfectio. Quomodo s. Ioannes Chrysostomus, Constantinopolis patriarcha et unus ex celeberrimis antiquae Ecclesiae animarum pastoribus, perfectissimum hominem verbis expresserit — id est, quod in articulo quaeritur.

E s. Doctoris homiliis, praecipue vero ex eius a Gallico docto A. Wenger orationibus catecheticis nuperrime inventis (Sources Chrétiennes 50) patet eum hominis dignitatem neque, ut Graeci aut Romani, in vi nempe corporis ac pulchritudine neque in naturali honestate, quam antiqui viri sapientes veluti Plato, Aristoteles, Cicero, Quintilianus proponebant, vidisse. Ioannes talem ad imitandum hominem indicat, qui peccatum caveat et in virtute exerceatur, *nephein kai egregorenai* semper studeat, veste autem gratiae sanctificantis indutus nova sit creatura, amicus immo etiam filius Dei. Ad eiusmodi animam haec s. Scripturae refert verba: „Astitit regina a dextris tuis, in vestitu deaurato, circumdata varietate, omnis enim gloria filiae regis ab intus“ (Ps 44, 14). De qua hominis idea etiam Concilium Oecumenicum Vaticanum II in Constitutione de Ecclesia „Lumen gentium“ clare dicit.